Cena 15 gr. Tarnów, 11 czerwca 1938 **Cena 15 gr.**

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.



Ziemia Tarnowska

Czasopismo poświęcone sprawom kulturalno społecznym ze szczególnym uwzględnieniem miasta Tarnowa i Ziemi Tarnowskiej.

Rok I. Adres Red i Adm.: Drukarnia L. Styrny, Pasaż Tertila, Tel. Nr 313, Konto PKO. 415.592 **Nr 16.**

W zdrowe ramy należy ująć energię wsi

Coraz bardziej toruje sobie drogę w społeczeństwie polskim zrozumienie, że zagadnienie wsi dojrzało już do rozwiązania, a rozwiązanie to musi być przeprowadzone w skali państwowej i narodowej, z pominięciem przeszkód i oporów, które wciąż jeszcze hamująco działają i ludność wiejską oddalają od odegrania w Polsce tej roli — politycznej, społecznej, gospodarczej — jaka się jej słusznie należy.

Nad wsią polską unoszą się opary, unoszą się mgły polityczne, przeszkadzające chłopu dojrzeć rzeczywistość społeczną i polityczną. Wciąż przybywają na wieś ludzie i dochodzą do chłopa druki — pisemka, broszury, ulotki — w tym głównie celu, by przesłonić mu obecną naszą rzeczywistość, a przypominać wciąż czy to doktryny czy osobistości, dziś już będące niepowrotną przeszłością. Chłop staje się wskutek tego przedmiotem oddziaływań różnych graczy politycznych, odwracających jego uwagę od tego, co dla chłopa jest najistotniejsze, a skierowujących jego zainteresowania na rozgrywki o wpływy, toczące się faktycznie w miastach, w centralach par-

tyjnych. Chłop — jako, że jest z natury ciekaw „nowinek”, że chętnie słucha, co mu różni prawią — staje w pośrodku kłębowiska różnych doktryn, różnych historyjek o ludziach i rzeczach, które jednak już żadnego realnego wpływu nie mają na naszą obecną rzeczywistość, należą do niepowrotnej przeszłości.

Rzeczywistość nasza bowiem daleko odbiegła od tych czasów, kiedy o dusze chłopa wrzał bój między usadowionymi wygodnie w partyjnych lokalach miejskich przywódcami, kiedy dla zdobycia na kartkach wyborczych głosów chłopskich szafowano fikcyjnymi obietnicami, kiedy mówiono chłopu, że jest „potęgą i basta“, a myślano, ile właściwie da partii głosów wywieszenie szyldu „chłopomańskiego”.

Dziś już wiemy dobrze, że nie w seperatyzmie klasowym i stanowym, nie w licytacji o duszę chłopską, tkwi rozwiązanie wielkiego zagadnienia podniesienia życia wsi na wyższy poziom społeczny, gospodarczy i kulturalny. Że właśnie ten separatyzm musi być na bok odsunięty, musi być ze wsi wypleniony, jeżeli mamy naprawdę rozwiązać zagadnienie wsi, t.j. stworzyć na niej dobrobyt, zaspokoić potrzebę ziemi masy małorolnej i bezrolnej, dać młodemu pokoleniu wiejskiemu pole do realnej pracy. A przede wszystkim należycie wykorzystać dla państwa i narodu te olbrzymie wartości, które tkwią w naszej ludności wiejskiej.

Bo te wartości nie są dotychczas należycie wyzyskane. Chłop nasz jest patriotą, jest nim nie w zdawkowym, słownym sentymencie, ale w szczerym realizmie patriotycznym, tym który kazał kosynierom Bartosza Głowackiego pójść ławą na armaty rosyjskie i który zawsze się ujawni, ilekroć Polska zażąda czynu. Chłop nasz ma wybitny realizm życiowy, który wyraża się nie tylko w przywiązaniu do roli, ale zrozumieniu wartości pracy. Chłop nasz ma wielkie zrozumienie dla spraw ogólnej natury, oczywiście jeżeli mu się wskaże cele realne i bliskie, gdy np. zwiąże się go z myślą spółdzielczą lub zażąda odeń świadczeń lub pracy na coś, co jest konkretne, a służące powszechności jak np. budowa drogi czy mostu, zadania lokalnego samorządu itd.

Te wszystkie wartości nie są odpowiednio wyzyskiwane, bo przesłaniają je jałowe spory „orientacyjne”, nanoszone na wieś, a skierowujące zainteresowania chłopa na gierki polityczne, na historyjki o ludziach i ich losach, na montowanie partii i partyjek na wsi.

A to — jak to P. Prezydent Rzplitej w swym przemówieniu 19 marca br. scharakteryzował — przyczynia się na wsi jedynie do „zwiększenia zamętu”, odwraca uwagę wsi od „sprawy najpilniejszej” t. j. od „poważnej pracy wolnej od wszelkiej gry politycznej”.

W naszych działaniach zbiorowych — powiedział P. Prezydent zaledwie kilka tygodni temu, w maju br., gdy uczestniczył we wsi Zawada na Podlasiu w uroczystości poświęcenia kopca ku czci Wielkiego Marszałka — „lud wiejski ma być nie tylko częścią składową, ale częścią najważniejszą”, bo od wykonania zadań, ciążących na wsi, „zależy w dużej mierze nie tylko dobrobyt polskiego rolnika, ale również i przede wszystkim obronność i potęga Rzeczypospolitej”.

PROF. MARIAN ORŁOWICZ 14)

Ziemia Tarnowska

W walce o niepodległość 1863 — 1915

(Szkic historyczny)

Tarnów po powstaniu styczniowym 1863 — 1912

Jakiż był rezultat końcowy pierwszego dnia walki? Otóż jak pisze jeden z uczestników „Nieprzyjaciel naciskany z dwóch stron tu przewagą ognia, tam uwikłany sznurem naszej tyraliery, nie wytrzymał szturmu, prócz strat dając nam przeszło czterystu jeńców. Nasz oddział atakujący tak się rozochocił, że patrolami sięgał w nocy daleko poza własne pozycje. Wtedy z siedmioma ludźmi podoficer Świderski wziął do niewoli wyższych oficerów Benderskiego pułku z pułkownikiem na czele, ogarniając ich w budce dróżnika, przy stacji telefonicznej, już po stronie rosyjskiej. Prócz pułkownika wzięto także dwóch kapitanów, dwóch poruczników, trzech podporuczników i dwudziestu ośmiu ludzi. Do snu kładł się już podpułkownik, gdy wprowadzono jeńców oficerów rosyjskich*)

Dzień 23 grudnia. W dniu tym nastąpiło po walce zajęcie dogodnej pozycji terenowej t. j. wzgórza pod Łowczówkiem (wierzchołek trójkąta bojowego) skąd rozciągał się widok na dolinę rzeki Białej**) Jak pisze Sławoj Felicjan Składkowski:

„Linja bojowa od wczoraj po południu przesunęła się na przód. Przechodzimy las, który zdobywał wczoraj pułk. Pełno tu połamanych karabinów, potrzaskanych drzew, dołów od granatów, rozsypanej świeżej i zużytej amunicji. Widocznie wczoraj austryjacka artylerja górska nie próżnowała.

*) „Genjusz Niepodległości”—Bitwa pod Łowczówkiem — Ze wspomnienia uczestnika (1914) Str. 80.

**) T. j. dalszych pozycji rosyjskich na tym wzgórzu.

Ma zatem wieś do odegrania wielką rolę, a może ją chłop odegrać tylko wtedy, gdy jego wartości i jego praca znajdą ujście w poczynaniach twórczych, a nie złudnych, podyktowanych mu przez różnopartyjną agitację, wyczerpującą energie i tylko rozproszkowującą siły chłopskie i odwracającą uwagę od istotnych zagadnień gospodarczych, społecznych, kulturalnych i organizacyjnych.

Energia, tkwiąca we wsi, musi być ujęta w ramy zdrowe i mocne, by wartości chłopa w całej pełni się ujawniły, a nie marnowały w grze politycznej, by tworzyły, a nie rozkładały się w jałowych sporach, narzucanych chłopu przez różnych graczy politycznych.

Z życia Związków i Organizacyj

ODCZYTY LEKARSKIE W TARNOWIE W RAMACH „DNI PRZECIWGRUŹLICZYCH" zgromadziły duże zastępy ludności cywilnej i wojskowej, która ze skupieniem wysłuchała opartych na fachowych wiadomościach wykładów pp. drów Walkowskiego, Kominka i Kosobudzkiego.

Filmy propagandowe Tow. Walki z gruźlicą spełniły swoją rolę znakomicie zaznajamiając widzów z fazami tej strasznej choroby społecznej, a także w milszej formie z jej profilaktyką.

ŚWIĘTO W.F. i P.W. W TARNOWIE. W dniach 10, 11, 12 czerwca 1938 r. odbędzie się według programu ogłoszonego na murach miasta Tarnowa przegląd sprawności wojskowej i fizycznej naszej młodzieży szkół średnich i Organizacji W. F. i P. W. W Święcie P. W. i W. F. biorą udział męskie i żeńskie Hufce szkolne i pozaszkolne, Oddziały Przysp. Kob. do Ob. Kraju, Oddziały Związku Strzeleckiego, Związku Rezerwistów, Hufce Kolejowego P.W. Pocztowego P.W., P.W. Leśników i organizacje P. W. pozaszkolne.

Na Święcie P.W. przewidziano szereg konkurencji o różnym charakterze. I tak będą zorganizowane zawody strzeleckie z broni sportowej i broniwo jskowej na miejscowych strzelnicach w Tarnowie; gry sportowe i zawody lekkoatletyczne na boisku Tarnovii, boisku Metalu i boisku wojskowym w koszarach Em. Plater. Wreszcie pokazy sportowe i lekkoatletyczne Oddziałów P.W., Harcerstwa i Klubów sportowych.

Punkt kulminacyjny całego Święta P.W. i W.F. to uroczystość niedzielna w dniu 12 czerwca 1938 r. O godzinie 9 rano na boisku Tarnovii odbędzie się Msza św. z kazaniem a o godz. 10 defilada na wysokości małych plant.

Z DZIAŁALNOŚCI O. T. R. Okręgowe Towarzystwo Rolnicze z Tarnowa urządziło w Kamyku 5 tygodniowy kurs kroju i szycia, na który uczęszczało 24 dziewcząt. Kurs prowadziła instruktorka Madejówna w domu sołtysa Zdebskiego, który bezpłatnie użyczył lokalu, rozumiejąc doniosłość akcji O. T. R. Na zakończenie kursu urządzono piękną wystawę prac kursistek, którą zwiedziło bardzo wiele osób.

Jest w tej chwili względny spokój. Lekarze bataljonowi z patrolami sanitarnemi w pierwszej linji okopów. Śliczny widok z okopów II bataljonu, na wysokiej pozycji, nad rzeką Białą. Wracam na główny punkt opatrunkowy. Po południu mamy znów przeszło 30 rannych."*)

Kiedy odbywało się przeglądanie frontu przez sanitarjuszy, w międzyczasie zaczęły się posuwać naprzód bataljony obwodowe t. j. IV i VI-ty celem przydłużenia lewego skrzydła II bataljonu. „Po zajęciu grupkami wyrytych okopów pisze Wacław Lipiński, zostałem natychmiast przez Narbuta wysłany jako podoficer dyżurny z meldunkiem do Grudzińskiego o obsadzeniu przez nas linji. Odchodząc z meldunkiem, stanąłem w pewnym miejscu gdzie wyrąb lasu tworzył niby okno, przez które widać było szeroką dolinę, przerżniętą białą wstęgą rzeki i porytą krętymi linjami okopów. Ze wszystkich stron rwał tam ogień karabinowy, niby nieustanne bębnienie deszczu po szybach. W dole w odległości 800 — 1000 kroków widać pierwszą jasną linję okopów gdzie są Moskale. Stąd mają nas zdaje się atakować. Nie wytrzymałem i oparłszy o drzewo manlicher wyrżnąłem pięć naboi...„*)

*) Str. 100 wydanego dzieła.

Posłuchajcie co mówi inna relacja o szczegółach walki w tej fazie 23 grudnia, począwszy od wspomnianego przeglądu frontu przez sanitarjuszy.

„Poszli trzymać wąwozy, by się w nie niby napór ziemi nie wcisnęły szare kolumny rosyjskie, na lewo komendant Olszyna, Fleszar, Grudziński, na prawo jeszcze dalej się posuną komendant Rylski. Około godziny jedenastej brakowało już amunicji. Szeregi nasze strzelały z karabinów rosyjskich, których podczas walki poprzedniej zabrano bardzo wiele. Walczące strony zbliżały się do siebie, gryząc i szarpiąc coraz zajadlej.

*) Str. 26 wydanego dzieła.

Wiadomości bieżące

PO 25 LATACH. W Tarnowie odbył się zjazd wychowanków II. gimn., którzy przed 25 laty złożyli egzamin dojrzałości. Pomiędzy uczestnikami zjazdu zauważyliśmy pp. Tadeusza Bujnowskiego radcę M.S.Z., b. konsula polskiego z Dyneburga. Dr. Kaczmarza, docenta Uniwersytetu J. K. we Lwowie, ppułk. Lewandowskiego z Baranowicz, ppułk. Seweryna z Kobrynia, mjr. Zapałę z Warszawy i w. in. Ogółem zjechało 21 uczestników.

Mszę św. w oratorium OO. Filipinów odprawił ks. Zaborowski. Po mszy św. uczestnicy zjazdu zebrali się w gmachu II. gimn. Imieniem zakładu powitał wychowanków prof. Gieroń, poczem kap. Budzik otworzył zjazd. W miejsce gospodarza klasy śp. wizytatora Wierzbickiego obowiązki gospodarskie objął prof. Wojciechowski, który serdecznie powitał zebranych. Po zakończeniu oficjal nych czynności. zebrani powzięli jednomyślnie uchwałę uczczenia pamięci śp. wizyt. Wierzbickiego przez złożenie 100 zł. na F. O. N., oraz wysłanie telegramu do wdowy po śp. Gospodarzu klasy Wspólna fotografia i wspólny obiad w restauracji Sułka zakończyły przemiłą uroczystość, przepojoną niecodziennymi nastrojami.

ZAKOŃCZENIE PRACY W MIEJSKIEJ SZKOLE WIECZOROWEJ. Dnia 7 bm. odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego w Miejskiej Szkole Wieczorowej Powszechnej dla dorosłych.

Szkołę tę prowadzoną przez Miejską Komisję Oświaty Pozaszkolnej zakończyło 87 uczestników, którzy poddawali się egzaminowi w zakresie szkoły powszechnej, uzyskali świadectwo z ukończenia szkoły powszechnej III stopnia. Uroczystość zaszczycili swą obecnością p. prezydent dr. Brodziński i reprezentant szkolnictwa p. instr. Wodziński.

WYSTAWA PRZEMYSŁU LUDOWEGO W TARNOWIE. Urządzona staraniem Okręgowego Towarzystwa Rolniczego wystawa przemysłu ludowego w sali „Gwiazda“ w Tarnowie zgromadziła wiele ciekawych eksponatów. Zwłaszcza działy ceramiczny i wyrobów samodziałowych przedstawiają się imponująco. Wystawa będzie otwarta do 13 b. m.

W NIEDZIELĘ 12 CZERWCA br. Tarnowskie Szkoły Powszechne urządzają na dziedzińcu koszar Emilii Plater przy ul. Piłsudskiego o godz. 18-tej swoje doroczne „Święto Pieśni“.

Pieśni wykona młodzież tarnowskich szkół powszechnych w liczbie około 2000 dzieci z towarzyszeniem orkiestry wojskowej. Wstęp wolny.

W DNIU 6 CZERWCA br. w sali kina „Marzenie” odbył się Koncert z okazji XV. Tygodnia Lotniczego.

Na program koncertu złożyły się utwory muzyczne odegrane przez orkiestrę symfoniczną Tow. Muzycznego pod bat. prof. Rzepeckiego i produkcje chóru chłopięcego szk. im. K. Brodzińskiego pod bat. prof. Słoniewskiego.

Z całości koncertu najlepiej wypadły produkcje chóru chłopięcego prowadzonego niezwykle umiejętnie i starannie przez prof. Słoniewskiego.

Publiczności jak zwykle na imprezach artystycznych w Tarnowie b. mało.

JAK TO NAZWAĆ? Ul. Nowy Świat była przed kilku dniami widownią charakterystycznego zajścia. Mianowicie Dr. L. na skutek wypowiedzianych przez jednego malca słów: „żydki idą”, przyskoczył do jednego z uczniów I klasy III gimn. i to w dodatku do zupełnie niewinnego i poturbował go dosyć znacznie. Na dobitek „ogromnie znieważony” Dr L. napisał do dyrekcji III gimn. list, utrzymany w tonie niewłaściwym. Dyrekcja zażądała satysfakcji od wojowniczego dentysty.

Z kroniki żałobnej.

W Tarnowie zmarła **śp. Michalina Kaempfowa,** członkini Sodalicji Mariańskiej, w 62 r. życia. Wzorowa żona i wzorowa matka cieszyła się powszechnem poważaniem. Kondukt pogrzebowy prowadził ks. prałat Bochenek. Cześć Jej pamięci.

Z Brzeska donoszą:

CHRZEŚNIAK PANA PREZYDENTA. W Zielone Święta odbył się chrzest 7 syna Józefa Pagacza małorolnego z Mokrzysk pow. Brzesko. Dziecko trzymał do chrztu w imieniu Prezydenta R. P. starosta powiatowy mgr. Michał Füller, a jako matka chrzestna bar. Zofia Götz-Okocimska.

W ZDROCHCU pow. Brzesko wiosce dotkniętej najbardziej zarazą pryszczycy zabito 16 sztuk bydła. Wyprowadzanie i wprowadzanie zwierząt racicowych z tej wioski, jak również z innych także nawiedzonych pryszczycą jest zabronione. Zwierzęta racicowe wolno wywozić z tych wiosek jedynie na autach i szczelnych wozach wprost do Rzeźni Miejskich w Tarnowie i Dębicy. Mleko pochodzące z tych wsi może być sprzedawane i używane do konsumcji **jedynie gotowane.**

JEAN HELVETE.

List z Tarnowa do Lozanny

(Przekład z francuskiego)

Mój Drogi!

Mogę Ci darować wmawianie we mnie. że Galicja był to niegdyś kraj gallicki. Przekonałem się że nie i prostuję Twoje mylne w tym względzie zapatrywanie: — „Galicji” nie zamieszkiwali nigdy Gallowie, tylko zdaje się od Mojżesza zamieszkują Galilejczycy, którzy wprawdzie wedle statystyki polskiej stanowią t. zw. „mniejszość narodową”. jeśli jednak chodzi o Tarnów, to stanowią oni tu większość, co się daje zauważyć w sobotę, gdy cała rzekoma „mniejszość” przechadza się po ulicach, a sklepy prawie wszystkie są zamknięte. Dziś Polacy nazywają tę część kraju „Małopolską” i słusznie, bo „mało” tu jest Polaków a więcej Galilejczyków, których tu nazywają po starofrancusku „Judes”, po polsku pisze się „Żydzi”. To więc, że Galilejczyków nazywa się tu z francuska „Żydami”, to zbyt mały dowód żeby tu kiedyś mieszkali Francuzi czy Gallowie, zresztą oni by Galilejczyków w tej ilości nie znieśli.

W każdym razie oszukałeś mnie — mówiąc, że tu będę się mógł po francusku z kimkolwiek porozumieć. W Tarnowie nie znalazłem ani jednego człowieka, który by mnie zrozumiał. Początkowo porozumiewałem się na migi. Znacznie mi pomógł język niemiecki zwłaszcza z Galilejczykami, obecnie umiem dość po polsku i mogę już obcować z Polakami.

Tego Ci jednak nigdy nie daruję, że zaleciłeś mi osiedlenie się w Tarnowie, mówiąc, że jest zbliżony do naszej rodzinnej Lozanny. Mówiłeś mi, że tu jest kilka zakładów uniwersyteckich, a więc: Towarzystwo Naukowe, Uniwersytet Ludowy, Uniwersytet Robotniczy, filia Uniwersytetu Krakowskiego pod nazwą „Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich”, że będę się tu mógł wsławić. Chyba w Tarnowie nie byłeś długo i nie wiesz co to wszystko jest. Otóż o Tow. Naukowem nie mówię bo ono śpi i nie daje o sobie znaku życia. Ale Uniwersytetu Ludowego w Tarnowie wcale nie ma. Uniwersytet Robotniczy to jest stowarzyszenie, którego członkowie noszą na 1 maja czerwony goździk w butonierce, a mistrzowie tego uniwersytetu przemawiają tylko w czasie wyjątkowych dni w roku uroczyście przez pewną grupę ludności obchodzonych. O posadę na tym „Uniwersytecie Robotniczym” nie mogę kompetować, gdyż jak słyszałem, posada ta nie jest płatną raczej tylko kosztuje. Trzeba się zapisać do jakiejś partii i płacić jej wkładki członkowskie, a ja na to środków odpowiednich nie mam.

Co się zaś tyczy filii Uniwersytetu Krakowskiego pod nazwą „Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich” to sprawa ta jest dość zawiła. Tu w Galicji vel Małopolsce istnieje t. zw. „Towarzystwo Szkoły Ludowej”. Tarnowskie koło tego towarzystwa wybudowało okazały dom, w którym mieści się sala przeznaczona na wykłady. Jednak ludzie tak mało uczeszczają na nie, że na odczycie widzi się zwykle tylko kilka par studentów szkół średnich z koleżankami, a czasem także kogoś z Zarządu Towarzystwa Szkoły Ludowej, który się zjawia po to, aby zarządzić otwarcie sali. Czasem zaś sam prelegent szuka stróżki, aby salę otwarła. Ponieważ na wykład przychodzi zwykle około 20 osób, reprezentujących młodzież szkolną, dlatego nikt w mieście nie reflektuje na stawienie się przed tak nielicznym audytorium. Stąd poszło, że Towarzystwo Szkoły Ludowej nawiązało kontakt z Uniwersytetem Krakowskim i sprowadza stamtąd prelegentów, czasem profesorów, ale najczęściej poetów i dziennikarzy, którym zapłaci podróż zniżkową i ci obcy prelegenci stanowią podwaliny „Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich”. Widząc tak słabą frekwencję — nie próbowałem angażować się na wykłady jako prelegent, bo uważałbym to za ujmę dla siebie, że za mój wykład złożono naraz 2 zł. tj. nie całe 2 fr. szwajcarskie, gdyż młodzież szkolna płaci za odczyt po 10 do 20 gr. (santimów), a starsi, których wogóle nigdy na odczycie nie ma po 30 — 50 gr.

Wspomniane więc towarzystwo oświatowe woli szerzyć oświatę w sposób poglądowy, dlatego w sali wykładowej jest kino, i jeśli jakiś film nie ma powodzenia co się dzieje bardzo często, wyświetla się go za zniżoną cenę w niedzielę i święta jako film „popularny”. Stąd pochodzi, że wszyscy unikają tego kina w dni powszednie, a czekają na niedzielę, aby ten film widzieć za tańsze pieniądze.

Przysięga rekruta

Matko, raduj się ze mną! Złożyłem przysięgę!
Na ścianie zawieś w izbie mą szarą siermięgę,
Żołnierza mundur noszę, znak orła nad czołem!
I po mszy świętej, kornej, na błoniu pospołem,
Z wzniesioną w górę dłonią, cichym głosem z drżenia,
Sam prawie niepoznając barwy jego brzmienia,
Z tysiącem braci młodej powtarzałem słowa:
„Na śmierć od dzisiaj będzie ma dusza gotowa,
Gdziekolwiek los mię rzuci, w okopy, na morze,
Czy pośle mię bić wroga w błękitne przestworze“...
Tchu mi brak! Matko, czekaj! — to nie wszystko [jeszcze —
Pozwól niech ucho twoje słów tych cudem pieszczę:
Umierając — nie umrę! Bowiem serce moje,
Pod ziemią czuwać musi i wzywać na boje,
Dla Ojczyzny, narodu! W krainę wieczności,
Przejdzie duch mój, miłością żarząc się w ciemności
Jak latarnia, na morza bezkresach świecąca,
Ku swym blaskom wśród mgławic zwątpienia wio- [dąca·
Żywy... kiedy krwi naszej nie żądna jest gleba,
Serc czujnych, rąk ofiarnych natomiast jej trzeba...
Matko! drżysz cała, czemu? Wszak ma dusza płonie.
Klękam — błogosław krzyżem me żołnierskie dłonie!

WANDA WOJCIECHOWSKA.

Czasem w tej sali odbywają się tak zw. Akakademie. Nie myśl że to są akademie platońskie. Są to zwykłe produkcje orkiestralno-chóralne urozmaicone jakąś deklamacją i przemówieniem. Akademie te odbywają się w różne dni uroczyste, a tych mamy bardzo dużo! Datują się niektóre z nich jeszcze z czasów pogańskich a są to t. zw. Święto Matki, Konia, Dziecka, Lasu, Morza, Ochrony Zwierząt, Ochrony Przyrody i t. p., które to święta mają u nas swoją legendarną jeszcze tradycję. Obecnie wznawia się je, bo to zdaje się, zmierza do powrotu do religii praojców naszych, do wskrzeszenia wzorem Niemiec hitlerowskich kultu jakiegoś Wodarza i Walkirii, które to bóstwa po polsku nazywały się „Światowid", „Pieron", „Śmigus" „Dyngus", „Marzanna", „Sobótka", „Dziady" i t. p. zwłaszcza to ostatnie święto bardzo jest łatwo zapamiętać.

Tak się przedstawia sprawa onych uniwersytetów tarnowskich, które śmiałeś porównać z naszym uniwersytetem lozańskim. Jestem przekonany, że gdyby nawet ogłoszono, że przyjechał z Lozanny jako profesor naszego uniwersytetu Mickiewicz, najsławniejszy i największy polski poeta i miał tu urządzić odczyt, to miałby zdaje się również jako słuchaczy tylko najwyżej 20 studentów obojga płci.

Tego Ci więc nigdy nie daruję, żeś mnie tu zostawił. Bo Tarnów to nie nasza Lozanna, tylko słynna z głupoty grecka Abdera. Udowodnię Ci to też na innych dziedzinach życia kulturalnego Tarnowa w następnych listach. Chętnie bym z tej Abdery uciekł, ale nie mam za co.

Gdy zarobię lekcjami języka francuskiego, których udzielam Galilejczykom, (na nowy znaczek pocztowy), przyślę Ci nowy list.

Tymczasem żegnam Cię i „błogosławię", żeś mnie tu samego zostawił.

Twój do grobowej deski „wróg", po polsku nazywany *Jasio*

Prof. JÓZEF BOBROWSKI.

Nawożenie roślin powtarzających i długo owocujących

Ogródek mały, jakich pełno u nas, musi starać się o możliwie najwyższą siłę nawozową, by roślinie nigdy nie brakło do syta pokarmu.

Troska nasza musi dotyczyć przedewszystkiem roślin, które owocowanie powtarzają, a które technicznie zwiemy remontantami, oraz roślin, które owocują długo.

Do pierwszych zaliczamy maliny, poziomki, niektóre odmiany truskawek, róż. Do drugich zaliczamy rabarbar, szczypiórek, kwiaty na cięcie.

Tak u jednych, jakoteż u drugich roślin idzie o jak największe wyprodukowanie masy roślinnej, która jest owocem tej rośliny bądź w formie kwiatów, bądź w formie owocu, tj. tego, co roślina daje hodowcy jako zapłatę za jej wychów. — Zatem będzie to u kapusty, szpinaku i rabarbaru liść, brany do użytku — kwiatostan w kalafiorze, głąb u kalarepy, korzeń u marchwi.

Otóż coby roślina bądź remontantka, bądź długo owocująca nie produkowała, potrzebuje dużej ilości pokarmu, w pierwszej zaś linii pokarmu masotwórczego, jakim jest azot, z którego tworzy się białko, główna treść masy roślinnej.

Azotu więc roślinie musimy dawać, gdyż gdybyśmy nawet wielkie ilości dali pod korzeń w formie obornika, czy innego rodzaju nawozu, to porachował się pierwszy zbiór bardzo gruntownie z wielkim nadmiarem, resztę wzięły na siebie deszcze. — Prawda! będzie się dalej rozkładał obornik, będą się przemieniały w saletry inne azotowe nawozy alkonowego pochodzenia, jednak będą to ilości już mniejsze, starczą na powolną odbudowę, nie dadzą jednak mówić o takich dalszych użytkach o jakichbyśmy chcieli marzyć.

To też chcąc mieć dużo do zbioru, nadal musimy roślinę zasilać. Robimy to przedewszystkiem saletrą, gdyż w fosfor zaopatrzyliśmy już korzeń stosując supertomasynę azotniakowaną, która sprawi, że fosforu wystarczy na cały rok, gdyż go roślina potrzebuje daleko mniej aniżeli azotu.

To też będziemy saletrować! Najlepiej rozpuszczając jedną łyżeczkę kawową na litr wody, gdyż podlewając roztworem wyzyskujemy saletrę najlepiej. W czas mokry wystarcza podsypanie do około rośliny łyżeczki saletry w dwóch porcjach w odstępach co najmniej jedno tygodniowych. Czynność tę będziemy stosować dłużej lub krócej, zależnie od rodzaju rośliny. Jeśli będziemy mieli do czynienia z kwasem, który zimuje, to do pola 15 czerwca nie pójdziemy ze saletrowaniem z uwagi na fakt, że saletra pobudza do wypuszczania młodych łodyg, które na czas nie zdrewnieją, a zima je zniszczy. Rabarbar, pomidor zasilać będziemy jeszcze w lipcu z największym pożytkiem, gdyż np. pomidor choć nie dojrzeje, jednak na zielono zebrany jest użyteczny na przeróbkę.

W ten sposób postępując paru kilogramami saletry znakomicie wydatek zbiorów powiększymy, sami w podkarmianiu rośliny znajdziemy zdrową rozrywkę, a obserwując roślinę przy tej czynności, poznamy jej potrzeby natury samej i walnie przyczynimy się do osiągnięcia najwyższych zbiorów, ponadto przestaniemy zatruwać powietrze stosowanymi dotąd gnojówkami, które budziły wstręt i roznosiły zarazki.

—o—

SPORT

PODGÓRZE — TARNOVIA 1:1 (1:1).

(H) Kraków 6 czerwca. Mistrz. Ligi Okręgowej. Tarnovia wystąpiła bez Krawczyka i Skorupy na skutek czego skład ataku przedstawiał się następująco: Gofron, Roik I, Witek, Wychodil, Łabędź Zawody toczyły się na silnym upale, który dał się porządnie we znaki obu drużynom.

Przebieg zawodów: Podgórze z miejsca narzuciło silne tempo grze i przez 20 min. dość silnie przeważało, zagrażając raz po raz bramce Tarnovii. W tym też okresie Donnersberg kilkakrotnie przytomnie interweniuje, raz jednak w zamieszaniu podbramkowym nie udaje mu się wybieg, a toczącą się do bramki piłkę zatrzymał Roik II rękami. Podyktowany rzut karny zamienia pewnie w bramkę Kasina. W dalszej części gry Tarnowia przychodzi coraz częściej do głosu i zdobywa wyrównującą bramkę z dalekiego strzału Roika I. Poza tym Wychodil i Łabędź marnują dwie dogodne pozycje do zdobycia bramki.

Po pauzie w 4 min. gry **złamał nogę Kapustka** w zderzeniu ze środ. pom. Podgórza Szarym. po dłuższej przerwie, spowodowanej oczekiwaniem na karetkę Pogotowia Ratunkowego, wznowiono dalszą grę. W tym okresie Tarnovia — mimo gry w 10-tkę — ma stałą przewagę, która jeszcze więcej wzrosła po zejściu z boiska gracza Podgórza Kęska, któremu odnowiła się poprzednia kontuzja nogi. Mimo jednak licznych, dogodnych sytuacji podbramkowych nie udaje się napastnikom Tarnovii uwidocznić swej przewagi cyfrowo.

Jeżeli chodzi o ocenę zawodników, to na pierwszym miejscu należy postawić z Tarnovii Łabnę, który należał do najlepszych na boisku dalej Klimka Roika II i Łabędzia reszta grała ambitnie, lecz poniżej normalnej formy. Widzów dość dużo. Sędzia p. Rumpler, dobry.

(H) Jak się dowiadujemy dnia 10 bm. wyjechał z Tarnowa do Wilna najlepszy zawodnik Tarnovii Krawczyk. Wbrew wszelkim pogłoskom nie otrzymał on z Tarnovii zwolnienia, tak, że występ jego w ligowej drużynie Śmigłego nie prędko może nastąpić.

(H) W niedzielę 12 bm. gra **Tarnovia z K. S. Z. S. Chełmkiem** o mistrzowstwo Ligi Okręgowej. Mecz powyższy wzbudził kolosalne zainteresowanie w Tarnowie. Jak nas poinformowano Chełmek zorganizował (podobnie jak przed dwoma laty) pociąg popularny dla swoich sympatyków.

TABELA LIGI OKRĘGOWEJ

		gier	punktów	st. br.
1	Chełmek	18	29	55:17
2	Fablok	19	28	66:24
3	Makkabi	17	27	33:20
4	Tarnovia	19	26	45:17
5	Zwierzyniecki	19	20	32:27
6	Krowodrza	20	18	43:37
7	Olsza	20	17	39:49
8	Podgórze	20	17	27:38
9	Grzegórzecki	20	15	23:44
10	Korona	18	9	24:45
11	Wawel	21	9	22ł61
12	Nadwiślan	18	7	24:67
—	—	—	—	—
	Garbarnia	9	14	18:5

FRASZKA

Że masz wieczne długi, dziury,
Ni rusz związać koniec z końcem,
Wina to jest pono góry...
bo też dziury ma i słońce...
Też nie dziwne, że dziś mamy,
Za kratkami wiele asów,
Kiedy słońce ma swe plamy,
No i chodzi też do czasu... J. G.

REPERTUAR KIN.

MARZENIE: „Grobowiec Indyjski” II. część „Tygrysa Esznapuru”.

APOLLO: „Po wielkiej wojnie” film amerykański.

DOM ŻOŁNIERZA: „Za nawiasem życia“ austriacki film obyczajowy i ciekawe dodatki.

18-go czerwca „Hanusine Wesele”. widowisko regionalne na scenie Sokoła I w Tarnowie.

ZARZĄD OSIEDLA „Romanówka” powiadamia P.T. Członków i zainteresowanych, że Biuro osiedla przeniesione zostało na ul. Wałową 2. II. p. i tam przyjmuje Sekretariat codziennie strony od godz. 10-12-tej.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P.K.U. Tarnów, legitymację Związku b. Ochotników A.P., legitymację do medalu za wojnę oraz kwit kaucyjny na 80 zł wydany przez Magistrat m. Tarnowa, a to wszystko na nazwisko **Wincenty Kobierski** zam. przy ul. Puławskiego 56 w Tarnowie.

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację na nazwisko **Jan Rompała** wydaną przez Zarząd Fabryki Zw. Azotowych w Mościcach.

Brożek Antoni robotnik sezonowy w Z. F. Z. A. w Mościcach unieważnia niniejszym skradzioną legitymację fabryczną Nr 992 i kartę wypłat.

Wycieczka na Węgry

której dotyczył komunikat podany w ostatnim numerze naszego pisma, zapowiada się pod każdym względem jaknajlepiej. Jest to naprawdę rzadka okazja miłego spędzenia w idealnych warunkach wywczasów letnich. Zgłoszenia składać można do dnia 24 bm. w redakcji naszego pisma (termin został sprolongowany!)

Prenumerata w Polsce: roczna 6 zł, połroczna 3 zł, kwartalna 1·50, zł. Prenumeratę prosimy wpłacać na konto P.K.O. 415.692 lub w Redakcji, drukarnia L. Styrny, Pasaż Tertila. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: za tekstem — cala strona 120 zł. pół. str. 60 zł. ćwierć str. 30 zł. 1/8 str. 15 zł. 1/16 str. 7·50 zł. W tekście 50% drożej, przed tekstem 100% drożej — Za wiersz milimetrowy za tekstem 95 gr.

Przy kilkurazowym ogłoszeniu bez zmiany tekstu znaczny rabat.

Redaktor odpowiedzialny Mgr M. Bzowski. Wydawca: Komitet wydawniczy. Druk. L. Styrny w Tarnowie